

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 47 (1109)

Niedziela 28 listopada 1982 r.

Rok XXIV

Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego

Kanonizacja św. Maksymiliana Marii Kolbe — Męczennika stworzyła klimat i dała okazję, aby przypomnieć światu o okrucieństwie obozów koncentracyjnych z drugiej wojny światowej.

Nie mam jednak zamiaru opisywać tych okrucieństw. Ofiara życia tego Świętego Męczennika dała mi okazję do przypomnienia sobie z własnych obozowych przeżyć tego, co kiedyś śp. Ks. Biskup Franciszek Korszyński były więzień nazywał „Jasnymi promieniami” w czasie deportacji. Tymi „jasnymi promieniami”, było wypływające z miłości bliźniego, miłosierdzie. Iluż tych, byłych deportowanych, zawdzięcza życie miłości bliźniego, może nie tak heroicznej jak Św. Maksymiliana Kolbe, który oddając swe życie w dobrowolnej ofierze ocali Franciszka Gajowniczkę i jego rodzinę, może nie tak wstrząsającej jak ci kapłani w Dachau, którzy poszli dobrowolnie na bloki zarażonych tyfusem plamistym, a by ratować chorych i sami w przededniu uwolnienia zmarli. Byli bowiem i inne objawy tej miłości bliźniego. Byli tacy którzy, choć sami głodni, dzielili się chlebem ze słabszymi, byli tacy, którzy ratowali chorych lekami zdobytymi z narażeniem życia, byli, którzy leczyli pobitych, podtrzymywali na ciele i na duchu upadających. W imię czego? W imię miłości bliźniego, miłosierdzia, nawet jeśli to uczucie kierowane było instynktem przynależności do wspólnoty ludzkiej, którego Bóg nie odmawia żadnemu człowiekowi, nawet i niewierzącemu, bo i on nie zdejmuje sobie sprawy, otrzymał dar boży przyrzeczności do wspólnoty ludzkiej: jest stworzeniem Bożym. I jeszcze jedno zwierzenie. Dopiero w takich warunkach obozowej kaźni można poznać, jak mało potrzeba człowiekowi do życia i jak mało potrzeba do szczęścia. I w tej wspólnej nędzy znajdzie się okazja do okazania miłosierdzia.

W zachodnich krajach dobrobytu, mimo kryzysu, nie żyjemy w niedostatku. Podobno, więcej jest chorób z przesytu niż z niedostatku; tak twierdzą lekarze. Dlatego zupełnie inaczej ujmuję mój te-



goroczny apel na „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO”. Napewno dalszcie, dajecie i będziecie jeszcze, Bóg wie jak długo dawać na pomoc w kraju. Napewno was to nie wzbogaciło! Ale i nie zubożyło do tego stopnia, aby nie zdać sobie sprawy, że i ta instytucja, mam na myśli Polską Misję Katolicką, która przeszło 145 lat poprzez dwie wojny i inne wcale nie lżejsze kryzysy, pozostała bez środków do dalszej działalności.

Św. Maksymilian Maria Kolbe za cenę swego życia ratował rodzinę. Przez prawie 150 lat Polska Misja Katolicka we Francji przez swą akcję duszpasterską i charytatywną stała na straży rodziny, tej złożonej z matki i ojca i dzieci, i tej wielkiej Rodziny Emigracyjnej złożonej we Francji z ciężko pracujących robotników. Dziś iluż w tej Rodzinie chorych, we wczesnym wieku samotnych wdów! Dziś, ileż w tych Rodzinach dzieci, które odeszły od wiary Ojców ileż rozpaczających matek nad stanem religijnym a nawet moralnym swych dzieci, które zapomniały, że wiara była dla ich dziadków i rodziców siłą, aby przetrwali i z wyrzeczeniem się wielu zbędnych, choć godnych wygód i przyjemności, mogli im dać lepszy byt, lepsze stanowisko. Mimo dobrobytu, te młode rodziny bez pogłębienia wiary nie przetrwają próby

życia, a życie mimo dobrobytu zapowiada się twardo!

Mówiąc w tym roku o miłosierdziu, myślę więcej o pomocy duchowej, o lepszym zorganizowaniu tej pomocy, a ona przecież potrzebuje materialnych środków, bez których centrala Polskiej Misji Katolickiej niczego nie zdoła!

Jakiś Francuz powiedział kiedyś w czasie Mszy św. telewizowanej z Kościoła Polskiego w Paryżu: „Polska Misja Katolicka to biskupstwo”. Oczywiście sprostowałem, bo tak prawnie nie jest, ale wtedy pomyślałem. Akcja duszpasterska prowadzona przez ponad 100 kapłanów, obejmuje 400 tysięcy wiernych pochodzenia polskiego. Jak do nich dotrzeć, z czym dotrzeć, za co do nich dotrzeć? Możliwe to jest wyłącznie dzięki naszym ofiarom.

Wybaczcie, że po dziesięciu latach rektorstwa piszę najdłuższy apel i najsilniej uderzam do Waszej ofiarności. Poczuję się jednak do odpowiedzialności, aby w tych przełomowych czasach uświadomić was lepiej i bardziej zorientować. Nie będę żebrał dla siebie, ale nie jest żadnym dla mnie poniżeniem, a-bym żebrał dla wielkiej sprawy, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, w tych chyba przełomowych czasach.

Niech dobry Bóg wynagrodzi najpierw
(Dokończenie na str. 2)

„Wtedy ujrzą syna człowieczego, przychodzącego...”

W „Myślach” Pascala znajdujemy ciekawe spostrzeżenie o człowieku, o nas. Zauważa on, że człowiek jest istotą nastawianą na przyszłość. Zastanawiając się nad naszymi myślami odkrywamy, że myśli nasze zajmują się bądź przeszłością bądź przyszłością. Nigdy prawie nie myślimy o teraźniejszości, a jeśli zdarza się, że zatrzymujemy się na teraźniejszości, to tylko po to, aby czerpać z niej światło na przyszłość. Teraźniejszość nigdy nie jest naszym celem: przeszłość i teraźniejszość są tylko dla nas narzędziami, jedynie przyszłość jest naszym celem. Dlatego można powiedzieć, że właściwie nigdy nie żyjemy, ale oczekujemy życia.

Człowiek jest istotą na przyszłość. Ile w tym optymizmu, wiary w przyszłość i... naiwności. Naiwności, jeśli przypominmy sobie nasze szare, codzienne życie: rano trzeba wstać, przygotować śniadanie, zdążyć na autobus lub pociąg, odprowadzić dzieci do przedszkola lub szkoły, śpieszyć się, aby nie spóźnić się do pracy, a w naszej Ojczyźnie zajmą na czas kolejkę, przetrwać kilka godzin w pracy, jakże często żmudnej i trudnej. A po pracy, zmęczeni, wyčerpani, jeszcze trzeba zrobić zakupy, a potem porządku w domu, za-

(Dokończenie ze str. 1)

tych, którzy modlitwą i cierpieniem nas wspomagają, niech wdowi grosz przeważa i da stokrotną zasługę, z wdzięcznością przyjmij każdą płynącą ze szczerego serca wspaniałomyślnie złożoną ofiarę. Za wszystkich dobrodziejów będę w tym roku odprawiał Mszę św. w każdy pierwszy piątek miesiąca.

Zostańcie z Bogiem i Bóg zapłać za ofiary.

Paryż, w I Niedzielę Adwentu 1982.

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki

Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

P.S.: Ofiary prosimy nadsyłać albo do gazet polskich z prośbą o przekazanie Polskiej Misji Katolickiej, albo złożyć u Księdza polskiego, który prześle do Misji, lub najlepiej wprost przekazem na konto pocztowe: Mission Catholique Polonoise de France — C.C.P. : 1.268-75 N — PARIS, 263 bis, rue St Honoré — 75001 PARIS, z zaznaczeniem „NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA”. Ofiary przesłane, zostaną jak zwykle potwierdzone osobnym pokwitowaniem, jako dowód odbioru oraz w „GŁOSIE KATOLICKIM”.

jęcia z dziećmi, itd. I tak dzień za dniem. Jakże często spostrzegamy, że to już niedziela; że to już koniec miesiąca; że to już Boże Narodzenie. I gdzie tu myśleć o przyszłości.

Jeśli pozwolimy sobie na ten luksus jakim jest w dzisiejszym świecie myślenie, wówczas słowa Pascala o człowieku jako istocie nastawionej na przyszłość doskonale pasują do słów Chrystusa z Ewangelii: „Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach... ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń... Moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką mocą i chwałą” (dzisiejsza Ewangelia).

Całe nasze życie chrześcijańskie winno być rozpatrywane z perspektywy ostatecznego przyjścia Chrystusa. Ten, który jest początkiem wszystkiego, jest także końcem, celem wszystkiego, także naszej ludzkiej egzystencji. Egzystencji banalnej, niedocenianej, w której nic się nie dzieje. Nawet ona oczekuje na przyjście Pana. Wówczas życie człowieka staje się wielkim adwentem, oczekiwaniem na przyjście Pana. Nie tylko człowiek, ale cała ludzkość czeka na przyjście Syna Człowieczego. Na to przyjście winna być nastawiona nasza myśl i nasz czyn.

W naszych refleksjach sięgamy, jak wspomina Pascal, do przeszłości, aby posłużyć się nią w rozważaniach o naszej własnej przyszłości. Wspominamy pierwszy adwent, pierwsze oczekiwanie Chrystusa, to co działo się 2 tys. lat przed Chrystusem. Naród żydowski, Lud Boży tamtych czasów jest pogrążony w smutku, rezygnacji, rozpacz. Jest deptany, upokorzony, zmiażdżony. Nie ma nawet własnej ojczyzny. Twardy but rzymskiego okupanta miażdży wszelkie nadzieje. Wszystko wydaje się stracone, beznadziejne. Sytuacja jest bez wyjścia. A jednak jest w narodzie nadzieja, ten naród nadal oczekuje:

„W tobie będą błogosławione wszystkie ludy ziemi”. Obietnica dana przez Boga. Są również słowa o-tuchy:

„Ja, Jahwe, twój Bóg nigdy nie zapomnę ciebie”. Naród więc żyje wielkimi Bożymi obietnicami. Żyje zapowiedziami, prorocत्वami. Naród oczekuje realizacji obietnic.

„Zesiał Bóg, Syna Swego, zrodzonego z niewiasty”.

„A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami”.

„Bóg z Boga, Światłość ze Światłości”. Tak Bóg dotrzymał swego Słowa. Ludzkość na nowo zaczęła żyć, ufać.

Chrystus odszedł po swoim Zmartwychwstaniu. Odszedł, by przygotować nam miejsce. A na końcu wieków przyjdzie, aby nas przyprowadzić do Ojca. Tanie słowa pociechy? Opium dla ludu? Opowiadka dla grzesznych dzieci?

Sięgajmy naprawdę do przeszłości. Niech będzie ona dla nas instrumentem, narzędziem do refleksji na przyszłość. Czy wówczas przed przyjściem Chrystusa, gdy ludzie słyszeli dziwne prorocтва nie myśleli podobnie jak my? Czy nie uważali tego wszystkiego za nęcącą legendę, powiastkę? A jednak przyszli. Dlaczego miałby teraz nie dotrzymać swego Słowa. Dlaczego nie miałby przyjść na końcu wieków, aby wszystko przemienić i uczynić nowym. Uczmy się od naszej PRZESZŁOŚCI, od naszej MATKI HISTORII.

Także teraźniejszość winna być instrumentem w naszych refleksjach o przyszłości. To obecnie, w tej chwili winniśmy być gotowi na przyjście Pana:

„Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były obciążone”.

Zanim nadejdzie Pan w swojej chwale trzeba, aby Jego Ewangelia, którą nam głosiła dotarła do nas, rzeczywiście dotarła: do sumienia, umysłu i serca. Bo może i do mnie odnosić się zarzut stawiany chrześcijanom przez pewnego hindusa:

„Siedziałem na brzegu rzeki. Wyciągnąłem z wody piękny, okrągły i twardy kamień. Kamień był bardzo długi w wodzie.

Lecz woda nie zdołała przesiąknąć jego wnętrza.

Podobnie zachowują się Europejczycy. Od wieków są oni zanurzeni w chrześcijaństwie, otoczeni jego błogosławieństwami.

Żyją oni w chrześcijaństwie, lecz chrześcijaństwo nie zdołało ich przesiąknąć i nie żyje ono w nich.

To nie wina chrześcijaństwa, lecz zatwardziałości serc.

Nie dziwię się więc, że w moim kraju wielu moich rodaków nie rozumie co to jest chrześcijaństwo”.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Żyli pod ciągłym strachem i groźbą, zdani na łaskę i niełaskę strażników, żyli, jakby wyłączeni ze społeczności niby stado dzikich zwierząt, odgródzone od świata i ludzkiego życia nieprzebytym gąszczem praw, zakazów, sztrafów i więzień.

A pomocy nie było znikąd. Przed „opornym” zamykały się wszystkie drzwi, uciekano przed nimi, jak przed zadżumionymi, wypędzano ich nawet z kościołów, strach szedł przed nimi, a czujne oczy za nimi. Ale, chociaż rany bolały ich podwójnie, chociaż jadła ich nędza, sztrafy odbierały ostatni kęs chleba, przesławiania gnębiły, chociaż odstąpili ich ludzie, walczyli jednak dalej w ponurym osamotnieniu, walczyli do ostatniego tchnienia o prawdę umiłowaną, dla której już znieśli wszystko i wszystko jeszcze byli gotowi przeciwieć.

Tak przeszło do 1876 roku, w którym na Hrudy zważyło się nowe, chociaż już od dawna groźnie wiszące nieszczęście. Pewnego bowiem dnia przy końcu marca przyszedł surowy rozkaz, aby natychmiast sprowadzono do cerkwi wszystkie dzieci, dotąd jeszcze nie ochrzczone.

Jakby piorun trzasnął z jasnego nieba; wieś zaważała, krzyk trwogi podniósł się po chałupach, płacz i lamenty zakwiliły żałośnie, ludzie biegali, jak oszaleli, nie wiadomo, co począć, załamywano bezradnie ręce, mroź przejmował kości, a strach dygotał każdym sercem, jeszcze bowiem na wsi pełno było śladów „dawnego”, jeszcze niektórzy mieli niezagojone rany, jeszcze domy po wysłanych stały pustkami...

„Co robić? Co robić?” — trzępotały się trwożliwie, zażawione szeptem.

Nikt nie umiał odpowiedzieć, ale też nikomu ani powstało w głowie, żeby usłuchać rozkazów. Tyle lat się opierali, tyle kar zapłacili, tyle się nacierpieli, a teraz mieliby się zgodzić dobrowolnie, mieliby oddać dzieci na wieczną zaturę?...

Włosy powstawały ze zgrozy, zaciskały się pięści, jęk rozdzierał zgnębione serca, lecz równocześnie rozdził się w tych bohaterkich duszach niezłomny opór, podnosiły się dumnie czoła, i oczy zaczynały nieulekłe patrzeć na zbliżającą się znowu niedolę...

I bez wrzasków, bez długich namysłów porozumieli się prawie w mgnieniu oka, i wszyscy już poczuli to jedno: że dzieci w cerkwi ochrzcić nie pozwolą, chociażby im za to przyszło zapłacić życiem...

A zaledwie się porozchodzili po domach, gdy na kilku wozach przyjechali strażnicy z wójtem na czele, aby dopilnować spełnienia rozkazów.

Cerkiew już czekała otwarta, więc wójt wraz z całą kohortą chodził po wsi, wyczytując z listy, ile dzieci powinni wyprowadzić z każdej chałupy.

Cała wieś wyległa przed domy, chłopci drapali się frasobliwie po głowach i słuchali w milczeniu, kobiety stały po progach z dziećmi na rękach i również się nie odzywały, były tylko dziwnie blade, zgorączkowane i patrzyły jak rozjuszone wilczyce, ale po przejściu wójta, i gdy chłopci pociągnęli za nim, zniknęły gdzieś bez śladu, a chałupy zawierały się śpiesznie, cicho i jedna po drugiej...

Wójt się naraz obejrzał i, ujrawszy samych mężczyzn, zawołał:

— A gdzież baby? Gdzie dzieci?...

Ponure, ciężkie spojrzenia posypały się na niego jakby kamiennym gradem.

Nie pytał już więcej, a tylko zaczął kopać w pierwsze lepsze drzwi a ryczeć:

— Wychodzić! Wychodzić, bo za łby wszystkich was powyciągam!

Tylko pieski zaszczekały mu w odpowiedzi, ale ani jedna głowa się nie ukazała; domy stały jakby wymarłe i opuszczone, a wszystkie okna i drzwi miały pozamykane od środka.

Krzyknął na chłopów, żeby otwierali; nikt się nawet nie poruszył, a tylko któryś wyrzekł posępnie:

— Niech je pan wójt sam sobie otwiera!

Rzucił się z wściekłością na jakieś okno i odskoczył ze skowytem, jak pies od jeża, bo dostał ukropem w twarz, więc, ledwie dysząc zgniewu, rozkazał brać domy szturmem, jak fortecę.

Nielatwo to jednak poszło, gdyż okna i drzwi były zatarasowane od wnętrza skrzyniami, szafami i czym się tylko dało, a kto się bliżej podsunął, brał kijem, wrzątkiem lub pięścią.

Chłopi stali na środku drogi, przypatrując się wszystkim z wielką cierpliwością...

Chałupy aż się trzęsły od wrzasków, kobiety walczyły, jak lwice, odpiernając szturm za szturmem; co chwila rozlegały się ryki bólu, przekleństwa, straszliwe płacze dzieci, trzask pękających desek, brzęk tłuczonych szymb, szczekanie psów i huk bełek, którymi wybijano drzwi, niby taranami, że rozlatywały się w drzazgi.

A kiedy wreszcie przelamano pierwsze przeszkody, wdarto się do niskich ciemnych sieni, zawrzała ręczna walka, i wybuchały dzikie wrzaski, bronili się bowiem coraz zjadalej i coraz rozpaczliwiej.

W końcu zdobyto parę chałup, ale wszystkie kobiety momentalnie pochowały się wraz z dziećmi w kominy i piece od chleba, że musiano zdobywać każdą z osobna.

Bronili się już zębami i pazurami, gryzły i drapały, a oszalałe rozpaczą, pijane walką, podarte, jak łachmany, okrwawione, zbite, całe w ranach i sińcach, walczyły wciąż z jednakim męstwem, niby wilczyce, opadnięte przez rozjuszone ogary.

Lali je wodą, rzucali w kominy zapaloną słomę, żeby je wykurzyć dymem, jak lisy, próbowali wyciągać nawet bosakami, ale nic nie pomogło.

Przetrzymały wszystko!

Musieli je odstąpić, gdyż noc się już robiła, i chłopci przybierali coraz groźniejszą postawę. Wójt zagrożił wsi strasznymi karami za opór i odjechał z całym towarzystwem.

Cerkiew zamknięto, wszystko wróciło do dawnego, i na razie zapanował spokój.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KULTURA EMIGRACYJNA

„Solidarność” żyje i zwycięży”

Uroczyste odsłonięcie pomnika „Solidarność” w Lens

W Francji w dniach od 14-21 października 1981, przebywała delegacja NSZZ „Solidarność”, z L. Wałęsą na czele (patrz „Głos Katolicki” nr 46, 1981). W niedzielę 24 października, w pierwszą rocznicę tego historycznego wydarzenia, w Lens odsłonięto pomnik „Solidarność” ufundowany przez Kongres Polonii Francuskiej. Zwyczajem polskim uczestnicy uroczystości przed aktem poświęcenia brali udział we Mszy św. koncelebrowanej o godz. 15,30 w kościele Tysiąclecia, wypełnionym po brzegi wiernymi: wszystkie organizacje i stowarzyszenia polonijne oraz katolicki związek zawodowy CFTC były tu reprezentowane (patrz „Narodowiec, 26 paźdz. 1982).

Prawdziwy pokój dla Narodu polskiego

Okolicznościowe kazanie ks. prał. Z. Bernackiego zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ analizuje głęboko problem prawdziwego pokoju dla Polski i świata w świetle tragicznych wydarzeń w kraju.

Jest pokój miłości i pokój terroru. Pokój terroru panuje obecnie w Polsce: „prześladowania, nieposzanowanie praw ludzkich, gwałcenie wolności i godności ludzkiej”. Pokój przemocy jest realizowany w świecie przez komunizm „(...) system, który z szatańską precyzją i konsekwencją opanowuje świat, prowadzi do kainowej zbrodni, oszukuje mirażem swej ideologii i pokazuje swe prawdziwe oblicze i zamiary tam gdzie może i tam gdzie czuje się zbrojnie silny”. Ten pokój dyktatury komunistycznej w Polsce ma swoją historię „(...) od Katynia począwszy, a skończywszy na zbrodniach wobec tych, którzy wzięli się z otwartą przyłbicą stając bez broni w obronie praw swoich współbraci w kraju, w obronie elementarnych praw wolności, szczególnie prawa do życia godnego wolnego człowieka, który, jak określił Ojciec św. na to sobie zasłużył, ogromem złożonych ofiar w czasie drugiej wojny światowej”.

Pokój miłości „uwarunkowany jest prawem i sprawiedliwością” oraz miłością nadprzyrodzoną. Ponieważ suponuje on istnienie Boga i Jego interwencję w dzieje człowieka, z natury swej jest wewnętrzny: „wierzy w zwycięstwo dobra i

sprawiedliwości”. Wzorem zwycięstwa wewnętrznego pokoju miłości są:

— Chrystus umarły i zmartwychwstały,

który głosi: „Ufajcie, jam zwyciężył świat” (J. 16,33).

(Dokończenie na str. 5)



Biskupi Południowej Afryki do polskich uchodźców w Austrii

Co czeka polskich immigrantów w Republice Południowej Afryki

Samolot na pokładzie którego znajduje się około 50-60 rodzin polskich uchodźców opuszcza każdego tygodnia Austrię i kieruje się do Republiki Południowej Afryki położonej na przeciwnym krągu kontynentu. Do tych właśnie rodaków, poszukujących nowej ojczyzny biskupi Południowej Afryki skierowali list pasterski napisany w języku angielskim i polskim (patrz, tł. francuskie, Documentations catholiques internationales, nr. 579, październik 1982, str. 43-45). Do-

kument wydany przez Komisję Sprawiedliwości i Pojednania Konferencji episkopatu, której przewodniczy bp. Denis Hurley, odpowiadając na pytanie, co czeka polskich uchodźców, daje wyczerpującą odpowiedź: informuje, poucza, ostrzega. Licytowani uchodźcy polscy w Austrii na targowisku świata zdążyli z pewnością poznać pośredników, którzy kalkulują zyski (szukają zdrowych płuc, mocnych rąk), a następnie otwierają albo zamykają granice „gościnnych” państw. Czy Republika Południowej Afryki przyjmie bezinteresownie naszych rodaków zamkniętych w obozach dla uchodźców w

Austrii? Biskupi jasno mówią, że Polacy nie są mile widziani w tym kraju, zwanym „rajem białego człowieka” a piekłem czarnego. Chociaż autorzy listu zajmują się przede wszystkim sytuacją społeczną-polityczną swego kraju, Polska nie jest im obca. Prawda pieczęłowicie ukazywana przez rząd Pol. Afryki jest łatwiej poznawalna w liście przez porównanie z rzeczywistością polską.

Ideologia „bezpieczeństwa narodowego”

Kościół sprzeciwia się zdecydowanie rasistowskiej ideologii Narodowej Partii Południowej Afryki. Nie może być kompromisu między doktryną rasistowską a chrześcijaństwem podobnie jak między komunizmem a nauką Kościoła. Moralność chrześcijańska troszczy się o ludzi, ich życie i dobrobyt. Ideologia marksistowska i ta „bezpieczeństwa narodowego” w Afryce Połud. budują społeczeństwo niesprawiedliwe. W Polsce do kategorii uprzywilejowanych członków partii komunistycznej należą ludzie okazujący specyficzne właściwości, inicjatywę, zaangażowanie, a w Afryce Połud. biały kolor skóry włącza do klasy bogatych. Panująca ideologia w służbie rządzących głosi:

— Państwo jest absolutne: powinno ono wszystko kontrolować i kierować życiem całego narodu. Żadna inna władza, nawet Kościół nie może kontrolować Państwa ani wpływać na jego decyzje.

— Wrogiem Państwa jest komunizm tzn. wszystko to, co zagraża wszechmocy Państwa: „faktycznie, każdy obywatel jest potencjalnym nieprzyjacielem, ponieważ każdy może być komunistą”.

— Państwo zagrożone w dziedzinie

(Dokończenie na str. 6)

(Dokończenie ze str. 4)

— O. Maksymilian Kolbe którego „Bóg doświadczył i znalazł go godnym siebie, doświadczył go jak złoto w tyglu i przyjął jako całopalną ofiarę” (Mdr. 3, 5-6).

— wiara L. Wałęsy: „Solidarność” żyje i zwycięży”.

Mówca daje konkretne wskazania dla osiągnięcia prawdziwego pokoju.

Trzeba się:

— modlić w intencji Ojczyzny i Rosji. „Dziś prosimy Wszechmogącego Boga poprzez wstawiennictwo Królowej Polski o opamiętanie błądzących prześladowców, gnębiących

Naród polski...”. „Modląc się za uciemiony Naród polski trzeba modlić się w myśl objawień fatimskich o nawrócenie Rosji”.

— liczyć się ze zdaniem K. Marksa: „Bez niepodległości Polski, żadna wolność nie ma miejsca w Europie”.

— słuchać głosu Kościoła i ludzkiego sumienia: który „(...) z całą stanowczością żąda zniesienia stanu wojennego, dotrzymania umów gdańskich, przywrócenia do życia „Solidarności”, uwolnienia aresztowanych i internowanych...”

S.K.



„LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

(Dokończenie ze str. 5-ef)

wojskowej, ekonomicznej, kulturalnej albo psychologicznej musi stawić „czoło” agresji totalnej inaczej „wojnie totalnej”, „strategii totalnej”.

— To zakłada, że Państwo jest właszone w „wojnę totalną”. Ponieważ nie ma nigdy pokoju, więc Państwo musi rozwijać „strategię totalną” — „wojskową, ekonomiczną, polityczną, kulturalną a nawet religijną”. Konsekwencją takiego widzenia życia jest lęk niepewności u ludzi.

— Państwo jako pierwszy obowiązek ma zapewnić własne bezpieczeństwo a nie obywateli, więc wszystkie środki mogą być użyte i usprawiedliwione dla osiągnięcia tego celu.

— Ponieważ wszystkie środki są dozwolone dla zapewnienia bezpieczeństwa Państwa więc można więzić bez procesu, wypędzać z kraju, robić podsłuchy telefoniczne, przeprowadzać cenzurę prasy, korespondencji. Trzy siły, tajna policja, silna armia, specjalne oddziały uciekają się do przemocy, w imię bezpieczeństwa Państwa i zbierają wielkie żniwo ofiar: samobójstwa, śmierć więźniów, zaginięcia.

Nie witamy was serdecznie

Republika Południowej Afryki — to kraj anormalny. Rząd nie troszczy się o dobro wspólne całego narodu. Czarny, źle odżywiony, analfabeta jest potencjalnym źródłem bogacenia się: zajmuje podrzędne stanowisko pracy nisko wynagradzanej. Przymusowa deportacja ludzi do specjalnych ośrodków z dala od rodziny na nieokreślony okres czasu, gdzie trzeba szukać pracy sprawia, że młoda generacja jest zawiedziona.

Immigranci polscy nie są mile widziani w miejscu pracy przez czarnych bowiem widzą w nich przeciwników ich ludzkich aspiracji i pomocników reżimu przemocy. Przywileje społeczeństwa materialistycznego, dobra praca w przemyśle strategicznym, energetycznym, dobre wynagrodzenie, mieszkanie, nie przyczyniają się do ich wyzwolenia.

Biskupi Połud. Afryki odnoszą się z sympatią do Narodu polskiego, uchodźców, NSZZ „Solidarność”. Porównują oni walkę miejscowych robotniczych związków zawodowych do walki jaką toczy „Solidarność”: członkowie syndykatów są niepokojeni, aresztowani, torturowani... Dr. Neil Aggett zmarł w więzieniu, Biskupi wyrażają przekonanie, że imigranci polscy rozumieją bez trudności ich świadectwo prawdy, ponieważ sami przeżyli podobną sytuację Kościoła we własnej ojczyźnie. Obca ideologia została narzucona Narodowi polskiemu z zagranicy. Kościół w Polsce dostrzegł ludzkie aspiracje Narodu i dlatego je broni. Podobnie Kościół w Połud. Afryce walczy o ludzkie prawa dla 80% Czarnych katolików przed niesprawiedliwością ekonomiczną i polityczną.

Nie może powtórzyć się San Domingo

Nie pierwszy raz usiłuje się manipulować życiem Polaków w trudnych momentach ich dziejów. Despotyczny i pyszny Napoleon Bonaparte wysłał oddziały legionistów Dąbrowskiego na San Domingo dla ujarzmiania Czarnych niewolników walczących o godność człowieka i jego wolność. Wielu żołnierzy polskich

(Dokończenie ze str. 3)

Nie wystarczy być ochrzczone; nie wystarczy przynależać do Kościoła; nie wystarczy uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. Trzeba naprawdę żyć z Chrystusem. Trzeba, aby Chrystus zamieszkał w nas i działał przez nas.

W ostatnich miesiącach swego życia zmarły Prymas Tysiąclecia, ks. kard. Wyszyński w trudnych chwilach dla Polski powtarzał nieustannie, tak jak zapewne św. Jan Ewangelista ze swoimi przysłowioyymi: „synaczkowie miłujcie się”, że nie ma prawdziwej odnowy narodu, bez odnowy człowieka i nie ma odnowy człowieka bez rehabilitacji Boga:

„Chciejcie odnowić się duchem! Chciejcie sami być plemieniem nowych ludzi! Inaczej, rozsypiecie się!”

„Nie idzie o to..., aby wymienić ludzi, tylko o to, aby ludzie się odmienili, aby byli inni, powiem drastycznie, jedna klika złodziei nie

świadomych niesprawiedliwości zdezerutowyło z wojska i przyłączyło się do powstańców. Setki jednak zginęło z powodu przeróżnych chorób tropikalnych. Kilka dziesiątków zdruzgotanych fizycznie i psychicznie ludzi wróciło do Księstwa Warszawskiego. Nie można budować własnej przyszłości na krzywdzie drugiego, bo niesprawiedliwość nikomu nie przynosi korzyści.

S.K.

wydarła klucza od kasy państwowej innej kliki złodziei. Idzie o odnowę człowieka”.

„Wszelka bowiem odnowa musi zaczynać się od rehabilitacji Boga — Człowieka w naszym życiu osobistym, w życiu naszych rodzin, Narodu i Państwa.

Idzie o to, aby człowiek był nowy, aby nastało „nowych ludzi plemię”. Bo jeśli człowiek się nie odmieni, to najbardziej zasobny ustrój, najbardziej bogate Państwo nie ostoi się, będzie rozkradzione i zginie”.

Mimo czołgów na naszych ulicach, uzbrojonych żołnierzy, surowych kontroli, szikan, braterskiej niewoli program wewnętrznej odnowy ma swój sens. Trzeba przygotować przyszłość. Niech światłem będą nam prorocze słowa ks. Prymasa Wyszyńskiego napisane w niedzielę 17 stycznia 1954 r. w Stoczku Warmińskim w miejscu swego internowania:

„Siadła wrona na czole wyniosłej jodły.

Spojrzała władczo wokół i wydała okrzyk zwycięstwa.

Tej wrzaskliwej zjawie wydaje się prawdziwie, że jodła zawdzięcza jej wszystko: swój byt, wysmukłą piękność, trwałą zieleń, siłę w walce z wichrami.

Godny podziwu jest ten tupet wrony.

Wielka dobrodziejka stojącej cicho jodły.

A jodła ani drgnie; zda się nie dostżęgać wrony; pogroźona w zadumie, wyciąga gałązki ramion swoich ku niebu.

Znosi spokojnie wrzaskliwego gościa.

Nic nie zmąci jej myśli, jej powagi spokoju.

Wszak tyle chmur już przeszło nad jej czołem, tyle ptaków przelotnych tu się zatrzymało.

Poszły jak ty pójdziesz.

Nie twoje to miejsce, nie czujesz się pewna i dlatego krzykiem nadrabiasz brak męstwa.

To ja wyrosłam z ziemi i trwam korzeniami w jej sercu.

A ty, wędrowna chmuro, co rzucasz cień smutku na złociste me czoło, jesteś igraszką wichrów. Trzeba cię spokojnie wycierpieć.

Wykraczesz swoją nudną, bezduszną, jakże ubogą pieśń - i odpłyniesz. Cóż zdołasz krzykiem zdziałać?

Ja pozostanę, by trwać w skupieniu, by budować swoją cierniowością, by przetrwać wichry i naloty, by spokój nie pięć się wzwyż.

Stońca mi nie przysłonisz, sobą nie zachwycisz, celu mej wspinaczki nie zmienisz.

Był las, nie było was — i nie będzie was, będzie las. Bajka? Nie baj-

Co za zbieg przypadków: ptak, który usiadł na drzewie ogrodu internowania a skrótem pewnej insty-

tucji. A może to proroctwo?

Ks. Jan Choroszy
Strasbourg

ZE STOLICY PIOTRÓWEJ

Przemówienie Ojca Św. do Biskupów Polskich z okazji wizyty „ad limina Apostolorum” 11. X 82

Księża Kardynałe Metropolito Krakowski, Umiłowani Bracia Metropolici, Arcybiskupi i Biskupi Polscy

„...nie mogę się oprzeć wspomnieniu”

„Łaska, miłosierdzie i pokój Boga Ojca i Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, niech będą z nami w prawdzie i miłości” (2J 3; por. 1Tm 1,2 i 2Tm 1,2). Tym pozdrowieniem zaczerpniętym z Listów Apostołów Jana i Pawła witam Was w progach tego Domu Apostolskiego, który jest wspólnym Domem całej Rodziny Bożej, jaką stanowi Kościół Chrystusowy.

Pragnę nade wszystko wyrazić radość, a także głębokie wzruszenie z tej wizyty „ad limina Apostolorum”. Patrząc na tak liczne grono Biskupów polskich, nie mogę się oprzeć wspomnieniu sprzed pięciu lat: ostatnia wizyta „ad limina” u Pawła VI, w której brałem udział jako jeden z biskupów polskich w listopadzie 1977 r. Przewodniczył nam wtedy śp. Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski.

Dzisiaj nie ma wśród Was jego Następcy. Wydarzenia ostatnich dni sprawiły, że nie mógł przybyć na kanonizację św. Maksymiliana. Poczucie odpowiedzialności prymasowskiej kazało mu w tym czasie pozostać w Kraju.

Minęły już trzy lata od owego pamiętnego spotkania z całym Episkopatem zbranym na konferencji plenarnej w dniu 5 czerwca 1979 na Jasnej Górze, w czasie moich odwiedzin w Polsce. Zachowuję je żywo w pamięci. Pozwólcie, że przy dzisiejszej sposobności wymienię i wspomnę tych Członków Episkopatu, których od czasu tamtego spotkania od nas odwołał Ojciec Niebieski. Zyją w Bogu i wdzięcznej pamięci Kościoła wielki Prymas Tysiąclecia Kardynał Stefan, biskup chełmiński Bernard, biskup sandomierski Piotr, biskup kielecki Jan, biskup tomżyński Mikołaj oraz biskupi pomocniczy Edmund i Aleksander. Równocześnie do wspólnoty apostolskiej zostało włączonych szesnastu nowych Biskupów, których najserdeczniej witam tutaj w Domu papieskim.

Gotąco pragnę, aby to nasze dzisiejsze spotkanie było świadectwem głębokiej więzi braterskiej i wspólnej, paster-



skiej troski o Lud Boży w naszej Ojczyźnie. Aby było wyrazem tego współuczestnictwa w świętym urzędzie biskupim, którego naczelnym zadaniem jest troska o poszczególne i wszystkie Kościoły.

„Społeczeństwo polskie zawsze... upatrywało w Kościele powiernika swoich nadziei”

Kapłan „z ludzi wzięty i dla ludzi postanowiony”. Biskup również. Stąd płynie jego odpowiedzialność nie tylko za losy Kościoła, ale także Narodu, z którym Kościół zawsze był złączony w doli i niedoli.

Społeczeństwo polskie zawsze też upatrywało w Kościele powiernika swoich nadziei. Kościół bowiem bronił słusznych praw narodowych i obywatelskich. W imię miłości Matki-Ojczyzny Kościół występował w obronie wolności i godności Polski, jej suwerenności i niepodległości, praworządności i ładu. Kościół wysoko cenił ofiarę życia składaną w służbie Ojczyzny i Narodu. Kościół stawał czoło przemocy, świadomie ochraniał narodowe tradycje i strzegł pieczołowicie dziedzictwa kultury chrześcijańskiej. Bronił przed zniewoleniem dusz i umysłów, bro-

nił przed łamaniem sumień, zabezpieczał poczucie wolności duchowej. Tej wolności wewnętrznej, która w każdym czasie jest dla człowieka i dla chrześcijanina rzeczą najważniejszą.

Zyczę Wam, Drodzy Bracia, abyście wraz z powierzoną sobie owczarnią nie utracili nigdy tej wolności ducha, jaką Chrystus obdarzył wszystkie dzieci Boże.

Odnosi się to również do chwili obecnej. Ostatnie lata przyniosły ruch odnowy społecznej i moralnej, oparty na słusznym dążeniu do ugruntowaniu godności człowieka i ludzkiej pracy, ruch odnowy, z którym miliony Polaków związały i wiąże nadzieję na lepsze i radośniejsze jutro Polski. Jest rzeczą zasadniczej wagi, ażeby istotne treści oraz wartości tej odnowy nie zostały wymazane z polskiej rzeczywistości.

„Obecną sytuację w Polsce przeżywam z wami i z wielu innymi — mówilem do przywódców federacji związków zawodowych z różnych krajów na specjalnej audyencji w dniu 9 lutego br. — Podzielał wasze przekonanie, że przywrócenie prawdziwego i pełnego poszanowania praw ludzi pracy, a zwłaszcza ich prawa do własnego związku, stworzonego już i zalegalizowanego, stanowi jedyną drogę wyjścia z tej trudnej sytuacji... Praca stanowi klucz życia społecznego, praca podejmowana dobrowolnie, a nie narzucana siłą, praca, która niesie z sobą trud, ale też zdolna jest uczynić człowieka wolnym i sprawić, że stanie się prawdziwym budowniczym społeczeństwa”. (L'Osservatore Romano, wyd. polskie, nr 1(25) — styczeń 1982, s.20).

Składam wam serdeczne „Bóg zapłać”

Wielce cieszy fakt, że nasi bracia i siostry w Polsce, będący dzisiaj w ogniu doświadczeń osobistych i w udreće trudności natury materialnej, stają się sobie bliżsi, gotowi spieszyć z pomocą, bardziej wrażliwi na potrzeby bliźnich. To wyzwalanie się ludzkiej życzliwości i solidarności ma swoją wymowę społeczną i moralną. Tworzy się bowiem i zacieśnia nowa więź duchowa łącząca dzieci tego samego Narodu. Z otuchą i nadzie-

(Ciąg dalszy na str. 8)

(Ciąg dalszy ze str. 7)

ją musimy patrzeć w przyszłość, skoro coraz mocniejsza jest w społeczeństwie wola obrony pokrzywdzonych, cierpiących, poniżonych. Przypominają się tu słowa Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

W imieniu tych braci Chrystusa, w imieniu wszystkich Polaków internowanych i uwięzionych oraz ich udzeczonych rodzin, w imieniu rodzin wielodzietnych i borykających się z wielorakimi trudnościami, składam Wam serdeczne „Bóg zapłać” za duszpasterską troskę w zakresie moralnym i materialnym, której nie szczędzicie potrzebującym w waszych wspólnotach, dzięki wzajemnej ofiarności i rozległej pomocy humanitarnej z innych krajów i narodów. Wyrazy szczególnego podziękowania i uznania kieruję z tego miejsca do Przewodniczącego i Członków Komisji Charytatywnej Episkopatu oraz do wszystkich Komitetów Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom za wieloraką działalność charytatywną, prowadzoną na szczeblu centralnym, diecezjalnym i parafialnym.

W imię Chrystusa proszę Was i cały Lud Boży, byście nie przestawali spieszyć z pomocą tym wszystkim moim Braciom i Siostrom, którzy wskutek stanu wojennego muszą żyć oderwani od własnych rodzin czy bliskich, oderwani od swoich zajęć i obowiązków. Należą oni do wielkiej wspólnoty Narodu, a Kościół ma obowiązek troszczyć się o nich wszystkich w jakiegokolwiek są potrzebie. Mamy konkretny wzór w osobie naszego Rodaka — wczoraj ogłoszonego świętym — Maksymiliana Marii Kolbe.

„Czujemy tę macierzyńską obecność, otaczając Obraz Jasnogórski czcią i miłością”

Z całą pokorą i uwielbieniem dziękuję razem z Wami Bogu w Trójcy Jedynemu, iż dozwolił, że od dawna przygotowany jubileusz 600-lecia obecności cudownego Obrazu Najświętszej Maryi Dziewicy na Jasnej Górze w Częstochowie stał się narodowym świętem wdzięczności za wielowiekową pomoc i obronę naszej Matki i Królowej, zbiorowym dziękczynieniem Narodu za tajemnice łaski Bożej, której nie przestaje doznawać w jasnogórskim sanktuarium, czy też w czasie tej królewskiej wędrówki kopii Jej Jasnogórskiego Wizerunku po naszej ziemi.

Jasnogórski Obraz łączy w sobie czas przeszły, teraźniejszy i przyszły w jeden wymiar jakby ponadczasowy a zarazem przewyższający nasz synowski i patriotyczny hołd, jaki mu składamy. Jest to nade wszystko tajemnica Obecności — Obecności Matki Boga — Człowieka w

życiu całej rodziny ludzkiej, a bezpośrednio w życiu naszego Narodu. Czujemy tę macierzyńską obecność, otaczając Obraz Jasnogórski czcią i miłością. Przed nim odnajdujemy od pokolei naszą tożsamość narodową i naszą chrześcijańską żywotność. Przed nim Kościół i Naród odnajdują swoją duchową jedność i solidarność.

Dzięki składam Bogu i Panu naszemu za te wielkie tajemnice wiary, nadziei i miłości, jakie przeżywa nasza Ojczyzna podczas jasnogórskiego jubileuszu. Dziękuję za zbożny trud niezliczonych tysięcy pątników, przebywających niekiedy setki kilometrów w ciągu kilkunastu dni, nierzadko na bosy, w skwarze i kurzu, z dziećmi na rękach lub nawet z dużymi krzyżami na ramionach. Dziękuję za solidarność pielgrzymów z krajów europejskich i amerykańskich. Dziękuję Bogu za wszystkie sanktuaria maryjne i świątynie polskie wypełnione wiernymi, za wielkie rekolekcje narodowe z okazji „nawiedzeń” kopii Cudownego Obrazu w diecezjach, za publiczne ujawnianie uczuć religijnych i wszystkie zewnętrzne przejawy czci dla Bogurodzicy, za nawrócenia i pojednania z Bogiem tych, którzy byli daleko od Niego. Szczególnie poczucie wdzięczności za hasło: „Jubileuszowym trudem pomagamy Ojcu Świętemu i Ojczyźnie”. Bardzo tej pomocy potrzebuję.

Problemy Kościoła partykularnego.

Drugi Sobór Watykański nie mógł nie uwypuklić tej prawdy, że w urzeczywistnianiu celu Kościoła partykularnego doniosłą rolę odgrywa jego zasięg terytorialny i liczba wiernych. Jest rzeczą oczywistą, że terytorium każdej diecezji winno być w swej rozciągłości zwarte. Liczba jego mieszkańców winna być w ogólności taka, aby Biskup mógł spełniać wszystkie czynności ściśle związane z potrójnym urzędem pasterskim, a także znać swoich kapłanów, zakonników i świeckich, którzy mają udział w zarządzaniu diecezją.

Mówię to, nawiązując przede wszystkim do sprawy znanej nam już z dawniejszych spotkań. Jeszcze bowiem nie przebrzmiało radosne echo tegorocznych uroczystości diecezjalnych w Słupsku, Koszalinie, Kołobrzegu, Szczecinie, Gorzowie i Opolu, uroczystości związanych z ważnymi decyzjami Papieża Pawła VI. Dziesięć lat temu na mocy bulli „Episcoporum Poloniae coetus” z dnia 28 czerwca 1972 r. na polskich Ziemiach Północnych i Zachodnich zostały erygowane nowe diecezje: opolska, gorzowska, szczecińsko-kamieńska i koszalińsko-kołobrzaska. Równocześnie przez włączenie lub odłączenie tych nowych diecezji zostały zreorganizowane metropolie: wrocławska, gnieźnieńska, a także

warszawska, przez włączenie do niej diecezji warmińskiej.

To dziesięciolecie utworzenia albo raczej, w niektórych wypadkach, wskrzeszenia diecezji na prastarych ziemiach piastowskich ożywia poniekąd i potęguje naszą wspólną troskę o dobro Ludu Bożego w całej Polsce, którego liczbą w ostatnich latach wzrosła o kilka milionów. Postępujące przemiany społeczne i gospodarcze, rozwój miast i osiedli, powstawanie nowych okręgów przemysłowych i ośrodków kulturalno-naukowych — wszystko to rodzi coraz to nowe problemy duszpasterskie, którym Kościół stara się wychodzić naprzeciw. Stąd w dalszym ciągu płynie potrzeba tworzenia parafii, punktów katechetycznych, budowy kościołów. Wiem, że sprawy te są nieustannym przedmiotem Waszej biskupiej troski.

„Daleko ważniejszy jest żywy człowiek...”

Ważne są struktury organizacyjne Kościoła lokalnego, ale daleko ważniejszy jest żywy człowiek — odkupiony krwią Chrystusa członek Ludu Bożego: świecki i duchowny.

a) Pozwólcie, że wypowiem przed Wami uczucia radości i wdzięczności za Waszą pasterską troskę o powołania kapłańskie i zakonne. Od wielu lat Kościół w Polsce zbiera owoce tych wielorakich starań i wysiłków nad budzeniem, pielęgnowaniem i dojrzwianiem powołań kościelnych. Od wielu lat Lud Boży na innych kontynentach korzysta obficie z posługi naszych misjonarzy i misjonerek pochodzących zarówno ze zgrupowań zakonnych, jak i wspólnot diecezjalnych. Wysławiamy Boga i dziękujemy Mu za to, że w tym roku, tak trudnym dla naszego Kraju, prawie wszystkie seminaria rozpoczęły swoje normalne zajęcia dydaktyczne w znacznie większym zespole Kandydatów — tych, którzy po raz pierwszy wyjawili zamiar służenia Chrystusowi w stanie duchowym.

Słusznie Sobór nazywa seminarium „sercem diecezji” (Dekret o formacji kapłanów „Optatam totius”, 5) i żąda od Biskupów, by było ono przedmiotem ich szczególnej troski (tamże, 4 i 5). Gruntowna formacja duchowa, umysłowa i duszpasterska przyszłych sług ołtarza winna przebiegać w ścisłej łączności z przeżywaniem tajemnicy Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa. Pamiętajcie, że kiedy jeszcze byłem z Wami starałem się czynić, co było w mojej mocy, aby zabezpieczyć prawa Kościoła w akademickim zakresie formacji duchowieństwa. Dzisiaj serdecznie Was proszę, abyście przekazali me pozdrowienie i błogosławieństwo Waszym kapłanom i alumnom we wszystkich seminariach.

Drodzy Bracia! Pobłogosławił Wam szczerze Bóg w powołaniach kapłań-

(Dokończenie na str. 9)

(Dokończenie ze str. 8)

skich. Przyjmujcie z wdzięcznością ten dar, pamiętając, że ma on służyć nie tylko Kościołowi w Polsce, ale także na całym świecie. Potrzeby Kościoła bowiem są olbrzymie. Wciąż musimy powtarzać te słowa Pana naszego: „Zniwo wprawdzie, wielkie ale robotników mało. Proście Pana zniwa, ażeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9,37-38)

b) Proszę Was również, Bracia, bądźcie nade wszystko wrażliwi na tę szczególną więź, jaka Was łączy na mocy biskupiego urzędu z Waszymi bezpośrednimi pomocnikami i współpracownikami w posłudze pasterskiej. Troszczcie się całym sercem o tych, którzy z zapalem i poświęceniem służą Bożej sprawie. Prawdziwie ojcowską miłością otoczcie tych, którzy wskutek różnych okoliczności znaleźli się w trudnościach moralnych lub zdrowotnych. W imię Chrystusa, który „przyszędł szukać... to, co zginęło” (Łk 19,10), podajcie też pomocną rękę tym, którzy znaleźli się poza wspólnotą, aby mogli do niej powrócić.

c) Myśl moja zwraca się z kolei do wszystkich rodzin zakonnych w Polsce, tak męskich jak i żeńskich. I tutaj również cieszę się z nowych powołań. Każda osoba poświęcona Bogu przez śluby zakonne jest szczególnym świadkiem Królestwa przyszłego wieku. Równocześnie zaś, jak o tym świadczy tak wymownie wzór św. Maksymiliana Marii, świadectwo to skierowane jest do człowieka, do wielorakiej posługi człowiekowi. Bardzo gorąco życzę tego ażeby świadectwo to pod wpływem ostatniej kanonizacji stało się tym wymowniejsze pośród wszystkich braci i siostr zakonów i zgromadzeń w Polsce.

d) Jeszcze kilka słów o powołaniu świeckich. „Kościoł... nie żyje w pełni ani też nie jest doskonałym znakiem Chrystusa wśród ludzi, jeżeli wraz z hierarchią nie istnieje i nie pracuje autentyczny laikat. Ewangelia bowiem nie może zapuścić głębokich korzeni w umysłach, w życiu i pracy jakiegoś narodu bez czynnego udziału ludzi świeckich... Szczególnym ich obowiązkiem, mężczyzn i kobiet, jest świadectwo o Chrystusie, które winni dawać życiem i słowem w rodzinie, w swojej grupie społecznej i środowisku pracy. Trzeba bowiem, by w nich objawił się nowy człowiek stworzony według wzoru Boga w sprawiedliwości i świętości polegającej na prawdzie (por. Ef 4,24). Tę nowość życia powinni wyrażać w obrębie społeczności i kultury ojczystej, zgodnie z tradycjami swego narodu. Sami powinni znać tę kulturę, uszlachetniać ją i zachować, rozwijając ją stosownie do nowych warunków i wreszcie udoskonalać ją w Chrystusie” (Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes divinitus”, 21).

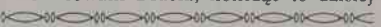
Przytaczam tę wypowiedź Soboru dla-

tego, że wyraża cel tych zamierzeń i poczynań, które wiążecie z powołaniem Rady Kultury, mając na uwadze skoordynowanie wysiłków, zmierzających do dalszego rozwoju kultury chrześcijańskiej w Polsce.

Równocześnie zaś przynajmniej w krótkich słowach pragnę się odwołać do dwóch wielkich dziedzin życia świeckich: rodzina i praca, oraz do dwóch dokumentów papieskich tym dziedzinom poświęconym (Familiaris consortio, Laborem exercens). Niech służą również Kościołowi w Polsce za Waszym pośrednictwem.

„...udzielam Wam Apostolskiego Błogosławieństwa”

Umiłowani Bracia, kończąc to dzisiaj-



Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

pp MIKOŁAJEK Franciszek - Tete-ghen (59); SWIEBODA Weronika - Montreuil (62); KOCZAN Catherina - Limours (91); ZALIWSKA Maria, MROWINSKA Bronisława - Pont à Mousson (54); MICHALSKI Anna - St-Maixent l'Ecole (79); KLĘK Maria Maria - Aubervilliers (93); HEJTMAN Franciszek, ROMANCZUK Teofila, Maubeuge (59). — Komitet Towarzystw Miejscowych, Liebertcourt (62); PINDARA Ewa i Franciszek, Mantes la Jolie (78); WOJCIE-SZAK K., Aubusson (23); KOWALSKA Anna, Eygelshoven (Hollandia).

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint Honoré, 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1.268-75 N. PARIS.

sze spotkanie „ad limina Apostolorum”, razem z Wami błagam Chrystusa, Najwyższego Kapłana, aby w mojej i Waszej posłudze ujawniał się zawsze Kościół — jeden święty, powszechny i apostołski.

Całym sercem życzę wszystkim moim Braciom w biskupstwie — zarówno tym, którzy są tutaj zebrani, jak i tym, którym obowiązki pasterskie nakazały pozostać w Kraju — aby moc Ducha Świętego towarzyszyła nieustannie ich myślom i czynom. W miłości tego Ducha udzielał Wam Apostolskiego Błogosławieństwa i proszę, żebyśmy wspólnie pobłogosławili wszystkich i każdego z naszych Rodaków w Ojczyźnie i na obczyźnie. Do wszystkich kieruję słowa Apostoła Piotra: „Pozdrówcie się wzajemnym pocałunkiem miłości. Pokój wam wszystkim, którzy trwacie w Chrystusie” (1 P 5,14).

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Wiara w Ciebie uszczęśliwia

- Jezu, Tyś nas obdarzył wiarą w Ciebie ;
Tyś nas obdarzył miłością ku Tobie.*
- Jezu, Dziękujemy Ci za łaskę wiary ;
Dziękujemy Ci za ten skarb bezcenny.*
- Jezu, Wiara w Ciebie jest światłem prawdziwym ;
Wiara w Ciebie jest mądrością nadziemską.*
- Jezu, Wiara w Ciebie uspokaja ;
Wiara w Ciebie uszczęśliwia.*
- Jezu, Wiara w Ciebie oświeca ;
Wiara w Ciebie uświęca.*
- Jezu, Tyłu żyje w ciemnościach błędu ;
Tyłu żyje bez światła wiary prawdziwej.*
- Jezu, Tyłu nie wierzy w Ciebie ;
Tyłu odrzuca Twoją naukę.*
- Jezu, My wierzymy w Ciebie ;
My wierzymy w Ciebie niezachwianie.*
- Jezu, My wierzymy w Ciebie — Ukrzyżowanego ;
My wierzymy w Ciebie — Zmartwychwstałego.*
- Jezu, Tyś przyszedł nas odkupić ;
Tyś przyszedł nas zbawić.*

Ks. B. Matczyński

Hymn ku czci św. Maksymiliana Kolbe

TA VIE OFFERTE

Texte et melodie: Jacqueline-Frédéric Frié

Harmonisation: J. Paul Lécot

3
4
ANLANTE

TA VIE OF-FER-TE SANS PAR- TA-GE, QU'ELLE SOIT LOU-ÉE, HOMME DE COU-

RA-GE, CHEVALIER DE L'INNACU-LÉE !

Contrechant instrumental (à cette octave ou à l'octave inférieure):

Soliste ou petit chœur:

1- Fidèle à la promes-se de ta jeu-nes-se, tu a-van-ces, pur
1- par le che-min dur où t'es-pè-re Cel-le qui por-te la lu-miè-re!

Refrain :

Ta vie offerte sans partage,
qu'elle soit louée,
homme de courage,
chevalier de l'immaculée !

(1)

Fidèle à la promesse
de ta jeunesse,
tu avances, pur,
par le chemin dur
où t'espère
Celle qui porte la Lumière !

(2)

Fidèle du silence,
que la souffrance
sans faiblir tient droit
au pied de la croix,
ta prière
veille le Fils avec la Mère !

(3)

Fidèle au témoignage
de son message,

tu répands le Nom
qui lève en moisson
abondante,
toi, serviteur de la Servante !

(4)

Fidèle jusqu'à rendre
ton âme tendre,
tu meurs mille morts
donnant corps pour corps
en offrande
à cet Amour qui le demande !

Jan Paweł II :

Modłę się, ażeby dziedzictwo prawdy i wolności było udziałem coraz to nowych pokoleń Polaków

Przemówienie do młodzieży polonijnej
wygłoszone dnia 3 sierpnia 1982 roku po
Mszy św. koncelebrowanej przez Ojca św.
Jana Pawła II wraz z bp Szczepanem
Wesołym i duszpasterzami polonijnymi
w Castel Gandolfo.

Drogi Księżu biskupie, bracia
kapłani i wy wszyscy moi drodzy
uczestnicy tego spotkania.

Odprawiałem Mszę świętą wspominając wielkiego Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego; w jego intencji. Ale równocześnie prosiłem go, i to była druga intencja zasadnicza, za nasz naród, za Polskę, a zwłaszcza za młodzież polską, w tych dniach, które mają swoją wymowę. Naprzód, dlaczego właśnie ta pierwsza intencja za zmarłego Prymasa? Ponieważ dzień dzisiejszy jest, byłby dniem jego urodzin. Dziś zakończyłby osiemdziesiąt jeden lat życia i rozpoczął osiemdziesiąt dwa. Pan Bóg dał mu dożyć czasu swego i odwołał go w czasie przez siebie zamierzonym. Jednakże trwa w naszej pamięci jego wielka postać, jego niezłomna biskupia i prymasowska służba, jego dzieło. A jeżeli chodzi o drugą intencję, tę którą włożyłem w serce zmarłego Prymasa dzieląc się niejako z jego sercem przez moje serce tą wielką intencją, to przyczyną wystarczającą byłaby wasza tutaj obecność, jakkolwiek bowiem życie poza Polską w różnych krajach, to jednak należycie do wielkiej wspólnoty Narodu Polskiego, a w szczególności do wielkiej wspólnoty młodzieżowej Narodu Polskiego. Otóż, te dni, dzień dzisiejszy, i wczorajszy i przedwczorajszy, mają szczególną wymowę w dziejach tej wspólnoty. I te dni powszednie i wiele dni następnych w roku 1944, to są dni powstania warszawskiego, owego zrywu, owego postawienia na kartę wszystkiego; swojej młodości i swojego życia, owej gotowości przyjęcia śmierci w młodych latach za wielką sprawę wolności Ojczyzny. Co roku wracamy pamięcią do tych dni powstania warszawskiego, myślimy o nich jako o szczególnym porywie bohaterstwa, tak jak tego bohaterstwa dawały dowody całe pokolenia naszych

przodków. Myślimy o nich jako o swego rodzaju świadectwie pozostawionym następnym pokoleniom przez to pokolenie, które przeżyło powstanie warszawskie w 1944 roku.

Jesteście młodzi, można powiedzieć, że znajdujecie się na tym etapie życia, na jakich znajdowało się wielu tamtych młodych, dzisiaj już od ich młodości dzieli nas prawie że 40 lat, w każdym razie 38 lat. Jesteście młodzi i trzeba, ażeby z tamtego wielkiego, bohaterkiego zrywu zostało w waszych sercach to, co jest istotne. A istotne jest umiłowanie wolności i gotowość świadczenia sobą prawdzie i wolności. Myślę, że to jest owo dziedzictwo, które pokolenie starsze od was prawie już o dwa pokolenia, różnicie się od tamtego, to pokolenie starsze od was chciało wypisać na trwałe w dziejach Narodu, w dziejach Ojczyzny z pokolenia na pokolenie. Moi drodzy przyjaciele, cieszę się z naszego spotkania, nie jest ono pierwszym spotkaniem, spotykamy się tutaj co roku!



Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr A. Wiśniewskiego w Indiach

pp. NOWAK, Fumel 100 F — KIJOWSKA, St Vite, 50 — N.N., Alba: 200 —
DZIEDZIC Helena, Hayange: 100 —
RANIK Maria, Hayange: 100 — Jan
SAS, Sintegabelle: 200 — N.N., Albi:
250 — J.N., Albi: 500 F.

Razem: 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr. Wiśniewskiemu przez Bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 27 października — Ofiarodawcom serdecznie „Bóg zapłać”, modlitwy i adoracje dzieci trędowatych i Msza św. w pierwszą środę miesiąca.

Wanda NAWOJSKA, hm
17, rue Cdt Osmín Durand
81000 Albi



Ksiądz biskup Szczepan i ksiądz duszpasterze polonijni zawsze w ciągu wakacji przyprowadzają mi grupę młodzieży polonijnej z całego świata. Cieszę się z każdego tego spotkania, rok po roku, i modląc się wspólnie z wami, tak jak to dzisiaj miało miejsce składając Najświętszą Ofiarę, proszę Ojca Niebieskiego przez Syna Jego Jezusa Chrystusa Pana Naszego, za wstawnictwem Matki Tego Syna, ażeby dziedzictwo prawdy i wolności było nieustającym udziałem coraz to nowych pokoleń Polaków i waszego pokolenia, i coraz to nowych pokoleń tych które przechodzą, które przyjdą po nas. Dlaczego tak? Dlatego, ponieważ na tym polega wartość życia, po to człowiek jest człowiekiem, w tym się wyraża jego wielka godność, godność osoby, godność dziecka Bożego, w tym się wyraża. Dlatego warto żyć. A trzeba, ażeby człowiek każdy i pokolenie każde żyło tak, jak warto żyć, a nie tak, jak nie warto żyć. Życzę wam tego, wam którzy jesteście rozproszeni wśród różnych narodów świata i Europy przed wszystkim, także poza Europą, ażebyście żyli tak, jak warto żyć. I o to się z wami razem i za was razem modłę w tym dniu, który jest naznaczony wspomnieniem powstania warszawskiego, w tym dniu, który jest naznaczony także narodzinami wielkiego, już niezjącego, Prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Modłę się wsparty o te wspomnienia, równocześnie modłę się przyzywając do Jedności tej modlitwy i jego i tych wszystkich, którzy swoim życiem i swoją śmiercią pokazali nam, jak warto jest żyć; i dlatego, i jak warto jest żyć, jako człowiek być człowiekiem, nosić w sobie te jedyną i niepowtarzalną godność, którą każdy z nas ma od Boga samego. Z tą myślą, drodzy moi przyjaciele, pragnę teraz udzielić wam błogosławieństwa i na zakończenie tej dzisiejszej wspólnoty Eucharystycznej i na całe wasze życie w tym roku i w latach następnych.

LITURGIA NIEDZIELI

I NIEDZIELA ADWENTU

Antyfona na wejście Ps 24, 1-3

Ku Tobie wnoszę moją duszę, mój Boże, Tobie ufam; niech nie doznam zawodu! Niech moi wrogowie nie triumfują nade mną! Nikt bowiem, kto Tobie ufa, nie doznaje wstydu.

Modlitwa

Prosimy Cię Wszchemogący Boże, udziel Twoim wiernym szczerej woli wyjścia na spotkanie przychodzącego Chrystusa, aby przez pełnienie dobrych uczynków włączyli w grono wybranych zasłużyli sobie na wejście do Królestwa Niebieskiego. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, prosimy Cię, Panie, te dary, które otrzymaliśmy z Twojej dobroci, niech ofiara, którą dozwalaś nam sprawować na ziemi stanie się dla nas nagrodą życia wiecznego. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 84, 13

Pan sam obdarzy szczęściem, a nasza ziemia wyda swój owoc.

Modlitwa po Komunii

Spraw, prosimy Cię, Panie, by owocnym było dla nas uczestnictwo w tych tajemnicach, przez które uczysz nas, jak ży-

jąc wśród przemijających dóbr doczesnych, już teraz miłować rzeczy niebieskie i całym sercem dążyć do tego, co wieczne. Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie Jr 33, 14-16
Potomek Dawida będzie wymierzał sprawiedliwość

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza.
Pan mówi:

„Oto nadchodzą dni, kiedy wypełnię pomyślną zapowiedź, jaką obwieściłem domowi izraelskiemu i domowi judzkiemu.

W owych dniach i w owym czasie wzbudzę Dawidowi potomka sprawiedliwego; będzie on wymierzał prawo i sprawiedliwość na ziemi.

W owych dniach Juda dostąpi zbawienia, a Jerozolima będzie mieszkała bezpiecznie. To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: „Pan naszą sprawiedliwość”.

Oto słowo Boże.

Do Ciebie, Panie, wnoszę moją duszę.

Daj mi poznać, Twoje drogi, Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami. Prowadź mnie w prawdzie według Twych pouczeń, Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję.

Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pomaga pokornym czynić dobrze, pokornych uczy dróg swoich.

Wszystkie ścieżki Pana są pewne i pełne łaski dla strzegących Jego praw i przymierza. Bóg powierza swe zamiary tym, którzy się Go boją, i objawia im swoje przymierze.

Drugie czytanie 1 Tes 3, 12 — 4, 2
Utwierdzenie w świętości na przyjęście Chrystusa

Czytanie z drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan.

Bracia:

Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich, jaką i my mamy dla was; aby serca wasze utwierdzone zostały jako nienaganne w świętości wobec Boga, Ojca naszego, na przyjęście Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi.

A na koniec, bracia, prosimy i zaklinamy was w Panu Jezucie: według tego, coście od nas przejęli w sprawie sposobu postępowania i podobania się

Bogu i jak już postępujecie, stawajcie się coraz doskonalszymi! Wiecie przecież, jakie nakazy daliśmy wam przez Pana Jezusa.

Oto słowo Boże.

Alleluja, alleluja,
Okaż nam, Panie, łaskę swoją,
i daj nam swoje zbawienie.
Alleluja, alleluja.

Ewangelia Łk 21, 25-28. 34-36
Oczekiwanie powtórnego przyjścia Chrystusa
†Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jezus powiedział do swoich uczniów:

„Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząsnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dziać zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążone skutkiem obżarstwa, pijanstwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was zniecka, jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, obyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym”.

Oto słowo Pańskie.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

21. 11.:

Ofiar. N.M. Panny (Présentation de la Sainte Vierge Marie)

22. 11.:

Cecylie (Cécile, Philemon, Appie)

23. 11.:

Klemens, Kolumban (Clément)

24. 11.:

Flora, Jan, Aleksander, Roman (Chrysogone)

25. 11.:

Katarzyna, Erazm (Catherine)

26. 11.:

Leonard, Konrad (Pierre, Léonard)

27. 11.:

Maksym (Maxime)

28. 11.:

Jakub, Zdzisław (Sosthène)

Najpiękniejszy podarek świąteczny

Każdy kto kocha Boga i Ojczyznę, ten przesyłając swoim bliskim najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne, ofiaruje im roczną prenumeratę

„GŁOSU KATOLICKIEGO”

Będzie to najpiękniejszy i najpożyteczniejszy podarek, na który każdy może sobie pozwolić, gdyż roczna prenumerata wynosi tylko 150 F.

Popieraj prasę polską i katolicką i zachęcaj innych do jej czytania.

„La Voix Catholique, 263 bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS.

Wypełnij mandat pocztowy na sumę 150 F i napisz wyraźnie adres danej osoby, z zaznaczeniem na odwrocie: „Roczna prenumerata „Głosu Katolickiego”. „La Voix Catholique, C. P. 12.777-08 U, Paris.